

DODATEK PEROTTIEGO (A)

1. Małpa i lisia kita

DUSIGROSZ NIE DA, CHOĆBY MIAŁ I ZBYTEK.

Małpa prosiła raz lisa o kitę,
by choć kawałkiem móc zakryć swój zadek.
Lis w złości odparł: „Choćby dłuższy nawet,
5 wolałbym ogon ciągać przez gęstwinę
i w błocie tarzać, niż dać odrobinę!”.

2. O czytelnikach tej książki

To, co me strofy od Muzy dostały,
czytelnik uzna za godne pochwały.
Chwali mnie zacny i chwali zazdrośnik:
pierwszy otwarcie, drugi skrycie, w złości.

3. Człowiek i zwierzęta

NIE ŻAĐAĆ WIĘCEJ NAD TO, CO NAM DANE.

Gdyby Natura zgodnie z moim planem
ludzi stworzyła, lepsi byśmy byli.

Bogowie dary te by nam wręczyli,
5 jakie Fortuna zwierzom przydzieliła,

a więc: lwi wigor i słoniowa siła,
długi wiek wrony, ostre rogi byka,
łagodność konia, który ładnie bryka,
a na dokładkę to, co ludzkie – myśli.

10 Jowisz się śmieje, bo plan sam wymyślił,
i te zalety przyznać nam zabrania,
byśmy nad światem nie skradli władania.

15 Tak się musimy cieszyć tym, co mamy,
wraz z krótkim czasem na ziemi nam danym
i tylko tego możemy się tykać,
na co zezwala nam los śmiertelnika.

4. Merkury i życzenia kobiet

Tych samych rzeczy tyczy przykład wtóry.
Gdy u dwóch kobiet gościł bóg Merkury,
panie mu dały kwaterę dość kiepską:
pierwsza w kołysce usypiała dziecko,
5 druga dla zysku sprzedawała ciało.
Nie chciał odpłacić im za trud zbyt mało,
rzekł więc na koniec, stojąc już w drzwi progu:
„Wszystko, co chcecie, bom jest jednym z bogów,
zaraz wam spełnię!”. Matka więc zaklina,
10 by jak najprędzej z brodą ujrzeć syna;
drugiej niech wszystko lepi się do ręki.
Bóg znika, wchodzi do domu panienki:
niemowlę płacze, na twarzy ma bródkę,
co rozbawiło strasznie prostytutkę,
15 tak że ze śmiechu gile z nosa lecą,
smarków dotyka więc rączką kobiecą.
Aż do podłogi śluz nią wyciągała –
TAK, WCZEŚNIEJ SZYDZĄC, TEŻ ŚMIESZNĄ SIĘ STAŁA.

5. Prawda i kłamstwo

Wiersz chcę o prawdzie i kłamstwie ułożyć.
Gdy Prometeusz nową erę stworzył,
starannie Prawdę tak z gliny zagniatał,
by stanowiła zbiory praw dla świata.
5 Jowisz go wzywa, więc na moment znika.
Warsztat zostawił w rękach czeladnika,
którego świeżo przyjął do roboty...
a był nim Podstęp. Ten, pełen ochoty,
swą wprawną ręką tworzy dzieło, które
10 twarz ma tę samą, członki i figurę.
Czasu zabrakło, by ulepić całość:
nóg nie mógł skończyć – miał gliny za mało.
Mistrz szybko wraca, więc Podstęp – jak trusia –
z trwogi na własnym miejscu zaraz usiadł.

- 15 Rzeźbiarz się dziwi statuom bliźniaczym,
a że końcowy efekt chciał zobaczyć,
oba posągi każe kłaść do pieca,
w gotowych ducha zaś tchnieniem roznieca.
Prawda wnet kroki robi całkiem duże,
- 20 kaleka stoi, bo brak jej wszak nóżek.
Fałszywą kopię, co złej pracy skutkiem,
Kłamstwem nazwano, bo nogi ma krótkie.
Ten opis kłamstwa to mądrość nienowa,
ja zaś popieram mądre ludzi słowa.

6. Ułomność

Udawać słabość nigdy nie zaszkodzi,
lecz prawda na jaw zazwyczaj wychodzi.

7. Kary Hadesu

- NIE PATRZ NA SŁOWA, LECZ SZUKAJ ZNACZENIA.
Iksjon się kręci na kole w Podziemiach.
Co to oznacza? – Tak się Los obraca.
Syzyfa kara to okropna praca:
- 5 musi on taszczyć na szczyt kamień, który
pomimo trudu znów stacza się z góry –
znak to, że MĘKA KOŃCA NIGDY NIE MA.
Tantal zaś stoi i kona z pragnienia
pośrodku rzeki – to jest skąpca wzorzec,
- 10 który ma skarby, lecz ich tknąć nie może.
Po wodę chodzą Danaosa córzy,
lecz im wycieka z dzbanów ciecz przez dziury –
ZGINIE GROSZ, KTÓRY NA ZBYTEK WYDAŁEŚ.
Dziewięć hektarów¹²⁵ Tityjos swym ciałem
- 15 pokrył w Hadesie, a jego wątroba
odrasta, kiedy przyjdzie nowa doba –
zrozumieć dobrze musisz taką karę:
PRZYBYWA ZMARTWIEŃ Z KAŻDYM ZIEM HEKTAREM.
Tak właśnie skryto nauki wśród słówek,
- 20 by mądry pojął, ale nie półgłówek.

¹²⁵ DZIEWIĘĆ HEKTARÓW (*novem... iugera*) – w oryginale odwołanie do rzymskiej miary powierzchni: *iugerum*. Obejmowała ona obszar ziemi, który można było zorać w ciągu jednego dnia parą wołów (*iugum* – ‘jarzmo’). Wynosił 240 x 120 stóp rzymskich, czyli 28 800 stóp kwadratowych (tj. ok. 2523 m²).

8. Wyrocznia delficka¹²⁶

Tak o wyroczni bajka opowiada:
 Powiedz, Apollo, co się ludziom nada;
 ty na Parnasie i w Delfach też mieszkasz.¹²⁷
 Trzęsą się laury, już dygocze wieszczka,
 5 już drżą trójnogi, już dudni w świątyni,
 światło dnia blednie. Kto te cuda czyni?
 Pytia¹²⁸ pod wpływem bóstwa głos zabiera:
 „Słów boga z Delos¹²⁹ wysłuchajcie teraz!
 Bądźcie pobożni, dotrzymujcie słowa,
 10 każdy niech bliskich i swój kraj uchowa
 i niechaj mieczem się z wrogiem rozprawi!
 Bądźcie pomocni, dla biednych łaskawi,
 dobrym odpląćcie, zwalczajcie szalbierzy,
 karzcie bezbożnych! Zło pomścić należy,
 15 jak i kalandry łoża małżeńskiego!
 Nie wierz nikomu! Wystrzegaj się złego!”
 Mówiąc te słowa, w szal wpada dziewczyna –
 wie, że na próżno ludzkość upomina.

¹²⁶ WYROCNIA DELFICKA (*De oraculo Apollinis*) – słynna i prastara wyrocznia, którą starożytni uważali za centrum zamieszkanego świata, bo kiedy Zeus, król bogów, wypuścił dwa orły na dwóch jego krańcach, spotkały się one właśnie w Delfach, w ten sposób wyznaczając środek ziemi. Pierwszym mieszkańcem Delf była smoczyca Pytho, potomstwo Gai, mityczny latający wąż, który posiadał dar jasnowidzenia (zresztą wcześniej Delfy zwały się *Pytho*). Wedle jednej z wersji mitu została wysłana przez Herę, by zabić jej rywalkę o względy Zeusa – Leto (łac. *Latona*), ale przyszło jej zapłacić za tę misję śmiercią. Leto urodziła bowiem Artemidę i Apollona, który zabił Pytho za atak na matkę. Krew potwora wsiąkła w delficką ziemię, naznaczając ją jako miejsce przyszłej wyroczni.

¹²⁷ APOLLO (*Phoebe*) – Apollon (określony w oryginale przydomkiem Φοῖβος [*Phoibos*], łac. *Phoebus* – ‘Błyszczący, Jaśniejący’) posiadał wiele różnorodnych, a nawet sprzecznych kompetencji: był jednocześnie bogiem piękna, nagłej śmierci, światła, wróżb, prawdy, muzyki i tajemnej wiedzy. Jako przewodnik Muz na Parnasie opiekował się poezją, muzyką i tańcem, a poetom zsyłał natchnienie. ■ NA PARNASIE (*et formosum Parnasum*) – Parnas to pasmo górskie w środkowej Grecji, w Fokidzie. Jeden z jego dwóch szczytów poświęcono Apollonowi, u podnóża Parnasu leżały Delfy; uważano go za siedzibę Apollona i Muz, także Orfeusz mieszkał na Parnasie, gdzie pewnego razu odwiedził go Apollon i sprezentował mu lirę.

¹²⁸ PYTIA (*Religio*) – wieszczka/kapłanka w świątyni Apollona w Delfach. Pytia siedziała w ukrytej części świątyni na trójnogu i popadając w stan odurzenia, w trans, wypowiadała nieskładne słowa, które kapłani układali w – często niejasną – przepowiednię.

¹²⁹ DELOS – mała, skalista wyspa w archipelagu Cyklad, na której Zeus skrył Leto, by mogła bezpiecznie urodzić Apollona i Artemidę, chroniona przed atakami mściwej Hery. Gdy zbliżało się rozwiązanie, małżonka Zeusa, Hera, nakazała wszystkim krainom nie przyjmować położnicy. Narodziny bliźniąt umożliwiła w końcu mała wędrująca wysepka, w nagrodę nazwana Delos (‘Błyszcząca’) i przytwierdzona już na stałe do dna morskiego.

9. Ezop i poeta-pyszałek

KTO SAM SIĘ SŁAWI, PISARZEM JEST MIERNYM.
 Ktoś Ezopowi czytał tekst mizerny,
 w którym opisał swoje dokonania.
 Pyta Ezopa, ciekaw jego zdania:
 5 „Powiedz mi, starcze, za bardzo się chwale?
 Wszak mam powody, by ufać w swój talent”.
 Ezop, zmęczony, a że dzieło miałkie,
 tak się rozprawił z poetą-pyszałkiem:
 „Dobrze, że piszesz, iż jesteś wspaniały,
 10 bo nie dostaniesz od innych pochwały”.

10. Pompejusz¹³⁰ i żołnierz

POZNAĆ CZŁOWIEKA TO NIEPROSTA SPRAWA.
 Miał raz Pompejusz w wojsku człeka-draba;
 przez chód kobiecy, brak męskiego głosu
 wszyscy myśleli, że woli młokosów.
 5 Ukradł wodzowi muły objuczone
 kruszcem, strojami i odwiódł na stronę,
 kryjąc się w nocy. Rozeszła się fama,
 żołnierza-draba więc ciągną przed pana.
 Pompejusz pyta: „Mów! Strachu nie czujesz,
 10 że mnie okradłeś?”. Ten na rękę pluje,
 palcami pryska dokoła swą śliną:
 „Niech mi tak samo me oczy wypłyną,
 jeśli coś wziętem lub wiedziałem o tym!”.
 Każe Pompejusz, człek znany z prostoty,
 15 draba wyrzucić. Nie wierzył, że winny.
 Po pewnym czasie jakiś żołnierz inny,

¹³⁰ POMPEJUSZ – Gnejusz Pompejusz Wielki (*Gnaeus Pompeius Magnus*; 106–48 p.n.e.), rzymski polityk, trzykrotny konsul, wybitny dowódca wojskowy. Za pokonanie zwolenników Mariusza w Italii i Afryce przyznano mu tytuł imperatora i zezwolono na triumf (81 r.). Początkowo sojusznik polityczny Cezara (w 60 r. zawarł z nim i Krassusem porozumienie, tzw. I triumwirat), później jego zaciekle przeciwnik, dowodzący wojskami senackimi. Próba ograniczenia wzrastających wpływów Cezara spowodowała wybuch wojny domowej. Po tym, jak Cezar wtargnął do Italii, Pompejusz wycofał się wraz z większością senatorów do Grecji, gdzie po nieznacznych początkowych sukcesach poniósł całkowitą klęskę w bitwie pod Farsalos (48 r.) i uciekł z pola walki. Ukrywał się na Lesbos, a w końcu uszedł do Egiptu, gdzie zginął zamordowany z rozkazu Ptolemeusza Dionizosa. Przez siebie współczesnych nazywany był „Wielkim” ze względu na osiągnięcia polityczne i militarne.

obcy w tym kraju, ufny w siły swoje,
 wyzywał Rzymian na okrutne boje.
 Wszyscy się bali, zamilkli wodzowie,
 20 aż zniewieściał, choć też silny, człowiek
 naprzód wystąpił i pyta, czy może
 do walki stanąć, a że w złym humorze
 był już Pompejusz, kazał go wydalić.
 Ze strony wodzów słychać głos na sali:
 25 „Niech ten próbuje! A i ja też wolę
 jego narażać, niżli miałby polec
 ktoś bardziej godny. O taką przegraną
 niechybnie ciebie by tu obwiniano”.
 Pompejusz zatem na walkę przyzwala,
 30 więc zniewieściał ucaił rywala,
 czaszkę rozłupał i wygrał spotkanie.
 Rzekł tak Pompejusz: „Dziś wieniec¹³¹ dostaniesz,
 bo honor kraju twa siła i buta
 tu ocaliły, jednak niech mi tutaj
 35 oczy wypłyną – tak słowa przywołał –
 jeśliś ty wcześniej mnie okraść nie zdołał!”.

11. O kobiecych żądzach

Kobieca żądza jest tu przedstawiona.
 Cnotą chwaliła się kiedyś Junona;
 Wenus żądz broni, bo głęboko wierzy,
 że nic z ich siłą nie może się mierzyć.¹³²
 5 Kurę przyniosła i tak się jej pyta:
 „Ile mieć musisz, aby zjeść do syta?”.
 Ptak: „Co dasz, starczy. Mnie wiele nie trzeba,
 lecz, proszę, pozwól mi też w ziarnie grzebać”.

¹³¹ WIENIEC (*corona*) – zwyczaj wienczenia zwycięzcy wywodził się z Grecji, gdzie na czterech głównych igrzyskach przyznawano wieniec z liści oliwki (olimpijskie), selera (nemejskie), lauru (pytyjskie w Delfach), selera i gałązek pini (istmijskie). Tutaj chodzi także o odznaczenie wojskowe, również mające kształt wienca.

¹³² CNOTĄ CHWALIŁA SIĘ KIEDYŚ JUNONA (*castitatem Iuno laudaret suam*) – małżonka Jowisza, opiekunka życia małżeńskiego i kobiet w ogóle, w bajce tej staje się orędowniczką wierności małżeńskiej. ■ WENUS ŻĄDZ BRONI (*iucunditatis causam haud depellit Venus*) – bogini miłości, także seksualności, w sztuce najczęściej ukazywana naga lub z odsłoniętą piersią, została przeciwstawiona cnotliwej Junonie.

- 10 „A bez grzebania miarka starczy może?”¹³³
 „To aż za dużo, lecz daj drapać zboże!”
 „A by nie drapać, ile tobie, kurcze,
 dać bym musiała?” Że to w jej naturze,
 kura przyznaje: „Nie grzebać nie mogę,
 choćby do spichrzy otwarto mi drogę!”
 15 Bawią Junonę żarty koleżanki,
 bo ta obśmiała kobiece zachcianki.

12. Jak poskromić młodość

- Bajka ta uczy, jak dzieci poskramiać.
 Żali się nieraz pan na syna drania:
 ten, kiedy tylko ojcu z oczu znika,
 każe każdego chłostać niewolnika –
 5 dzikiej naturze syn tak upust daje.
 Ezop poucza ojca jedną z bajek:
 „Gdy wół i byczek byli przez człowieka
 w jarzmo wprzęgnięci, stary wół narzekał,
 że sił już nie ma, że szyja nietęga...
 10 Chłop mu tłumaczy: «Nie musisz się lękać!
 Jedynie byczka staraj się ujarzmić –
 sługi traktuje i rogami drażni».
 Jeśli dobrocią nie poskromisz syna,
 nie wskażesz granic, w domu nie zatrzymasz,
 15 w większych opałach będą twoje włości”.
 SPOKÓJ POŁOŻYĆ MOŻE KRES DZIKOŚCI.

13. Pycha sportowca

- To na pyszałka dobra jest taktyka.
 Ezop raz spotkał mistrza zawodnika,
 który po walce bardzo się przechwalał.
 Ezop więc pyta: „Słabszyś od rywala?”
 5 Ten Ezopowi wnet zamilknąć każe:
 „Góruję siłą nad mym adwersarzem!”
 „Tyś dumny, głupcze?! Powiedz mi dlaczego,
 skoroś pokonał od siebie słabszego.
 Mógłbym zrozumieć, gdybyś rzekł otwarcie:
 10 «Cudem z silniejszym wygrałem dziś starcie»”.

¹³³ MIARKA (*modius tritici*) – por. wyżej, 1,16,3, oraz przyp. 20.

14. Osioł i harfa¹³⁴

NICZYM JEST TALENT, GDY SZCZĘŚCIA NIE STANIE.

Osioł raz harfę znalazł na polanie;
podszedł i szarpie swym kopytem druty –
te dźwięk wydają: „Jakie piękne nuty!

- 5 Szkoda, bom w sztuce nieszkolony wcale –
kto grać potrafi, powinien ją znaleźć:
on by słuchaczy muzyką czarował”.
Tak często talent może się zmarnować.

15. Wdowa i żołnierz

ŻĄDZA I ZMIENNOŚĆ – WIELKIE U KOBIETY.

Jedna z nich męża straciła, niestety:
w krypcie złożyła ukochane ciało,
ale jej, wdowy, nijak się nie dało
5 od męża zabrać – przy nim chce spoczywać,
co jej zyskuje sławę, że cnotliwa.

- W tym czasie zbójce okradli świątynię:
za karę każdy z nich na krzyżu ginie
i – by nikt trupów zdjąć się nie poważył –
10 wojsko stanęło wokoło na straży...
a wdowa w krypcie, całkiem niedaleko.

- Jeden z żołnierzy, gdy go usta pieką,
służącą prosi, by przyniosła wodę,
ona zaś miała pomóc wdowie młodej
15 kłaść się do spania, bo pani, nieboga,
po noc od świtu była już na nogach.
Żołnierz do krypty zerka przez szczelinę
i widzi piękną, lecz smutną, dziewczynę.
Szelma zepsuty strasznie się podnieca,
20 bo żądzę budzi w nim postać kobieca,

¹³⁴ OSIÓŁ I HARFA (lira; por. wyżej, przyp. 103) to jeden z ulubionych motywów zaczerpniętych z bajek i wyobrażanych potem w formie rzeźb, ornamentów czy iluminacji. Najstarszym przykładem jest zdobienie harfy z III tysiąclecia p.n.e., które przedstawia tańczące zwierzęta, a pośród nich osła z lirą. Dowodzi to, iż bajka ma korzenie tkwiące w tradycji ludowej i powstała na długo przed działalnością Fedrusa czy nawet Ezopa. Najbardziej znane rzeźby wykorzystujące powyższy motyw znajdują się: na południowej wieży katedry w Chartres (XIII w.); ponad wejściem do południowej nawy w kościele św. Piotra (XII w.) w Aulnay-de-Saintonge (środkowo-zachodnia Francja) oraz wśród licznych modylionów w kościele św. Marcina z Tours (XI w.) w hiszpańskiej miejscowości Frómista (północno-zachodnia Hiszpania, Kastylia i León). Aluzje do tej bajki czyni także Boecjusz (*Cons.* 1,4).

więc wynajduje tysiące powodów,
 by co dzień dla niej zachodzić do grobu.
 Często się widzą, a czas szybko mija...
 25 wpierv ich znajomość przeradza się w przyjaźń,
 potem z miłości jej serce trzeпоce.
 Kiedy z nią żołnierz spędza miłe noce,
 ciało jednego z ukaranych znika.
 Żali się wdowie, że już nieboszczyka
 30 ktoś z krzyża ukradł. „Kochany, by kara
 cię nie spotkała, zawieś ciało męża
 na pustym krzyżu!” Tak podłość zwycięża.

16. Biedny i bogaty zakochani w jednej dziewczynie

ZRĄDZENIEM LOSU CZĘSTO SIĘ WZBOGACI
 TEN, KTO NADZIEJĘ WCZEŚNIEJ JUŻ UTRACIŁ.
 Dwóch kawalerów w jednej się kochało:
 wygrał bogaty, choć biedny miał ciało
 5 grzechu wręcz warte i znane nazwisko.
 Kiedy dzień ślubu był już bardzo blisko,
 biedak ze smutku skrył się w swych ogrodach.
 Matkę porzucić musi panna młoda
 dla wiejskiej willi, która obok stała –
 10 miejska posiadłość dla pary za mała.
 Procesję ślubną formują przechodnie,
 a Hymeneus wznosi im pochodnię.¹³⁵
 Na progu domu osiołek też staje
 (biedak-właściciel miał grosz za wynajem),
 15 a na nim panna! Miał on jej posłużyć,
 by nie zraniła swych stópek w podróży.
 Wenus nad losem biednego boleje,
 sprowadza grzmoty i dziką zawieję:

¹³⁵ A HYMENEUS WZNOŚI IM POCHODNIĘ (*coniugalem praebet Hymenaeus facem*) – Hymen/Hymenajos/Hymeneus (gr. Ἠμήν/Ἠμέναιος/Ἠμέναιος [*Hymén/Hyménaios*], łac. *Hymenaeus*), bóg obrządków ślubnych i małżeństw; jego atrybuty to berło, pochodnia i wieniec. Starożytni wierzyli, że można było przewidzieć losy małżeństwa po tym, jak silnym płomieniem paliła się ślubna pochodnia. Hymenajosa wzywano przy uroczystości zaślubin w refrenach pieśni i okrzyku weselnym „O hýmen, hymenaios!” (por. Katullus 61,4–5; Seneka Młodszy, *Med.* 116, 300). Hymenajosem zwano także pieśń weselną śpiewaną przez ludzi kroczących w orszaku odprowadzającym pannę młodą do domu oblubieńca.

- chmurzy się niebo, noc ciemna zapada,
 20 tłum się wnet rozbiegł, gdy grad zaczął padać –
 każdy dla siebie sam szuka ochrony.
 Pod znaną strzechę biegł osioł spłoszony,
 gdzie biedak mieszkał. Dom huczy od ryku –
 25 tak informuje wszystkich domowników
 o swym przybyciu, a służba zebrana,
 gdy pannę widzi, informuje pana.
 Całym tym zajściem każdy jest zdziwiony.
 Biedak zaś gościł w tym czasie znajomych,
 by w czarze wina topić swoje smutki.
 30 Na widok panny stał się wesolutki –
 Bakchus i Wenus dodają śmiałości:¹³⁶
 biedak ślub bierze wśród przyjaciół-gości.
 Burza minęła, pannę wytropiono,
 musiał mąż nowy pożegnać się z żoną.
 35 Gdy wszystkim ludziom sprawę tę wyłożył,
 każdy ślub poparł jako dopust boży.

17. Ezop-niewolnik i prawda

- MÓWIENIE PRAWDY SZKODLIWE, NIESTETY!
 Ezop-niewolnik służył u kobiety,
 która, choć brzydka, wciąż się malowała,
 w strojach, w ozdobach, w perłach gustowała,
 5 jednak kochanka nie zdołała znaleźć.
 Ezop chce radzić. „Mów, nie bój się wcale!”
 „Nie trwoń pieniędzy! Przestań się malować!”
 „Lepiej, gdy twarzy pod pudrem nie schowam?”
 „Całkiem przeciwnie, lecz tylko pieniądze
 10 ściągną w twe łóżko kochanka, jak sądzę”.
 „Ty martw się lepiej o własne siedzenie!”¹³⁷
 Tak dostał karę za prawdy mówienie.

¹³⁶ BAKCHUS I WENUS DODAJĄ ŚMIAŁOŚCI (*hortante Baccho et Venere*) – bogowie uosabiają tu odpowiednio: wino i miłość.

¹³⁷ „[...] LECZ TYLKO PIENIĄDZE / ŚCIAGNĄ W TWE ŁOŻE KOCHANKA, JAK SĄDZĘ”. / „TY MARTW SIĘ LEPIJ O WŁASNE SIEDZENIE” („*Immo, nisi dederis, sponda cessabit tua*”). / „*At non cessabunt latera – respondit – tua*”; dosłownie: «Przeciwnie, jeśli nie dasz [nic], łóżko twoje pozostanie puste». / «Ale nie pozostaną puste plecy – odpowiedziała – [i to] twoje») – pani grozi niewolnikowi chłostą bądź inną karą cielesną, która ma „wypełnić braki” jego pustych pleców. W dosłownym tłumaczeniu ta riposta mogłaby się okazać niezrozumiała, w przekładzie zatem Ezop martwi się o łóżko swej pani, a powinien o własne siedzenie.

- Niedługo potem pani wisior zginął.
 Choć przeczą służki, pewnie go ktoś zwinął,
 15 pani więc wrzeszczy i straszy karami,
 jeśli się winni nie przyznają sami.
 Ezop tak mówi: „Mnie już nie nabierzesz –
 wcześniej mnie zbiłaś, choć mówiłem szczerze”.

18. Kogut i koty

- ZBYT WIELKA UFNOŚĆ ZWIASTUJE KŁOPOTY.
 Koguta niosły w lektyce raz koty,
 tak jak im kazał. Gdy lis to zobaczył,
 rzekł mu: „Uważaj! Na koty nie baczysz?
 5 Tu na zasadzkę chyba się zanosi:
 każdy z nich zdobycz, nie zaś ciężar nosi”.
 Koty zgłodniały, więc ptaka zabiły,
 a jego mięso równo podzieliły.

19. Świnia w połogu i wilk

- WYPRÓBUJ CZŁEKA, ZANIM MU ZAWIERZYSZ.
 Świnia, w połogu jęcząc, biedna leży,
 gdy wilk się zjawił – chce pomóc w tej sprawie,
 za akuszerkę podaje się prawie.
 5 Wilk najpodlejszym jest kłamcą wśród zwierzy,
 rozsądna świnia więc w pomoc nie wierzy:
 „Dla mnie wystarczy, gdy dystans zachowasz”.
 Gdyby wierzyła w wilka niecne słowa,
 już dwa do płaczu miałyby powody:
 10 bóle porodu i śmierć swoich młodych.¹³⁸

20. Uciekający niewolnik

- BŁĘDÓW NIE MNOŻYĆ – TO RADA JEST ZNANA.
 Niewolnik uciekł od srogięgo pana,
 spotkał po drodze Ezopa, sąsiada:
 „Coś taki spięty?”. Zbieg więc opowiada:
 5 „Posłuchaj, ojcze – tyś jak ojciec prawie,
 bo mi doradzasz w każdej ciężkiej sprawie –

¹³⁸ ŚMIERĆ SWOICH MŁODYCH (*pari dolore fetus deflessit suos*; dosłownie: ‘z tym samym bólem oplakiwałaby swój miot’) – tłumaczenie uwzględnia koniunkturę Alice Brenot (1924: 102): *fata sua* [‘swój los’] → *fetus suos*.

- pan mój mnie bije i morzy mnie głodem,
na wieś wysyła bez wiktu na drogę.
Całą noc czuwam, gdy w domu ucztuje,
10 gdy w gości idzie, na dworze nocuję.
Dług już spłaciłem,¹³⁹ a ciało mam stare.
Gdybym na siebie sam ściągnął tę karę,
zniósłbym to wszystko. Ciągły głód mnie męczy,
ciężki los znoszę, a mój pan mnie dręczy –
15 to przyczyn kilka, więcej podać mogę.
A teraz ruszam w nieznaną mi drogę”.
Ezop go pyta: „A jak myślisz, jaka
kara cię spotka, jeśli dasz drapaka,
gdy wcześniej męka za nic była dana?”.
20 Sługa ze strachu wnet wrócił do pana.

21. Koń wyścigowy

- COKOLWIEK PRZYJDZIE, JEDNAKO ZNIEŚĆ TRZEBA.
Raz koń zwycięzca, co w kwadrygach biegał,
został skradziony, wylądował w młynie.
W drodze do źródła, które obok płynie,
5 widzi swych druhów: do cyrku zmierzają,
by tam w zawodach pierwsze miejsca zająć.
„Idźcie, szczęśliwe – rzekł zalany łzami –
uczcie święto szybkimi biegami!
Ja, sprowadzony złodziejaszka ręką,
10 tu płakać będę nad mą własną męką”.

22. Niedźwiedź

- GLÓD UCZY MYŚLEĆ, JAK TO FAMA NIESIE.
Gdy niedźwiedź pożarł wszystko w całym lesie,
nad rzekę poszedł, gdzie głązy sterczały:
nogi zanurza, trzymając się skały;
5 raki sierść łapią, kudłami zwabione;
on je wyciąga i rzuca na stronę,
zbiera je potem, ciesząc się z jedzenia.
GLÓD NAWET GLUPICH SKŁANIA DO MYŚLENIA.

¹³⁹ DŁUG JUŻ SPLACIŁEM (*emerui libertatem*; dosłownie: ‘wykupiłem wolność’) – tu z pewnością terminu „wykupienie” użyto przenieśnie: sługa mówi po prostu, że zasłużył na wyzwolenie. W Rzymie istniała jednak możliwość wykupienia się z niewoli, jako że właściciel miał prawo przydzielić swemu niewolnikowi *peculium*, tj. ‘własność’ (np. ziemię lub budynek) do jego osobistego użytku; niewolnik mógł czerpać z tego korzyści i w ten sposób zgromadzić dochód na wykupienie się z niewoli.

23. Podróżnik i kruk

SŁOWA POTRAFIĄ CZĘSTO LUDZI ZWODZIĆ.

Człek pewien właśnie przez pole przechodził,

„Hurra!”¹⁴⁰ usłyszał, więc na chwilę staje,
a nic nie widząc, idzie sobie dalej.

5 Gdy znów dźwięk słyszy, mimo że się śpieszy,
znowu przystaje, myśląc, że ucieszył
kogoś swym przyjściem, lecz pustka dokoła.

Głosik był miły, więc chciałby zawołać
nieznajomego. Staął. Wkoło kuka

10 i tak czas traci. Nagle zarys kruka
nad głową spostrzegł, a ta kreatura
śmieje się z człeka, kracząc nadal: „Hurra!”.

Wędrowiec krzyczy: „Szuja! Tak się cieszysz,
że mnie wstrzymujesz, kiedy mi się śpieszy?”.

24. Kozi róg

NAWET JEŻELI CHCESZ UKRYĆ DZIAŁANIE,

TO I TAK ZARAZ RZECZ JAWNĄ SIĘ STANIE.

Pasterz róg kozie laską kiedyś złamał.

Prosił, by nie szła na skargę do pana.

5 „Choć mnie zraniłeś, sekretu dochowam,
lecz fakty mówią tu głośniejsz niż słowa!”

25. Wąż i jaszczur

BIERZ SKÓRĘ LISA, GDY LWIEJ CI NIE STARCZY –

GDY SIŁY BRAKNIE, TRZEBA SPRYTEM WALCZYĆ.

Wąż złapał gada, już chce go pożerać,

jaszczur zaś, kiedy wąż paszczę rozwierał,

¹⁴⁰ HURRA (*AVE exaudivit*; dosłownie: ‘usłyszał *ave*’) – *ave* to pozdrowienie, a zarazem wyraz dźwiękonaśladowczy, którego brzmienie przypominało starożytnym krakanie wrony lub kruka. W języku polskim ptakom przypisuje się dźwięk „kra”, zatem jedynym wykrzyknieniem, które przypominałoby tę onomatopeję jest słowo „hurra”, złożone ze spółgłoski rotacyjnej (*r*) i z końcowym akcentem na *a*. Zmiana z pozdrawiającego *ave* na okrzyk „hurra” wymusiła w przekładzie także zmianę motywacji podróżnika. W oryginale chce on odpowiedzieć równie grzecznym pozdrowieniem, gdyż myśli, iż ktoś go wita (*voce hospitali confirmatus restitit, / ut quisquis esset par officium reciperet*; dosłownie: ‘zatrzymuje się, zachęcony miłym głosem, by odplacić się równie miłym gestem temu, ktokolwiek go pozdrowił’); w przekładzie cieszy się, że komuś sprawił radość swym przybyciem (w. 6–7).

- 5 chwycił gałązkę, co tkwiła opodal,
w poprzek ją wbija – tak oto przeszkoda
sprytnie wstrzymuje gardło już rozwarte.
Wąż zdobycz puścił – jadło nic niewarte!

26. Wrona i owca¹⁴¹

- CHOJRAK PRZY SŁABYCH, TCHÓRZEM JEST PRZY MOCNYCH.
Wrona na karku siedziała u owcy,
która niechętnie, ale ją nosiła,
mówiąc: „Psa z kłami byś tak nie szkolila
5 w strachu przed karą!”. Wrona się naśmiewa:
„Bezbronną gardzę, a przed silnym zwiewam.
Wiem, kogo drażnić, komu nadskakiwać –
tak długie lata pozostają żywa”.

27. Sokrates i niewolnik¹⁴²

- NAJGORZEJ WŁASNY GŁOS SUMIENIA RUGA.
Raz żonę pana uwiódł pewien sługa –
o wszystkim wiedzą dokoła zebrani.
Sokrates, gardząc sługą, tak go gani:
5 „Sam siebie lubisz, a przecież to inni
swojego sługę lubić by powinni”.

28. Uciekający zając i pasterz¹⁴³

NIERAZ CZŁOWIEKA STAĆ NA PIĘKNE SŁOWA,
CHOCIAŻ OBLUDE W SWOIM SERCU CHOWA.
Raz przed myśliwym zajączek uciekał;
gdy w krzaki zmykał, zobaczył człowieka,

¹⁴¹ Por. B 27.

¹⁴² Próby rekonstrukcji niezrozumiałego tekstu tej bajki, niejednokrotnie podawanego koniekturom, doprowadziły do powstania wielu wersji i nie można definitywnie rozstrzygnąć, która jest poprawna. Jedna z interpretacji podaje, iż to sługa obwinia Sokratesa o uwiedzenie swej pani, zachowanie takie zupełnie wszak nie pasuje do tradycyjnego obrazu Sokratesa, jaki znamy z literatury. Równie problematyczne zdają się ostatnie dwa wersy: „*Places tibi – inquit – quia cui non debes places; / sed non impune, quia cui debes non places*”; dosłownie: ‘«Podobasz się sobie, gdyż podobasz się komu nie trzeba, lecz nie bez kary, gdyż nie podobasz się komu trzeba»’). Nie wiadomo też, w jaki sposób nauka zawarta we wprowadzeniu odnosi się do treści bajki.

¹⁴³ Por. B 23.

- 5 co krowy pasał: „Oszczędź niewinnego,
który nie zrobił twym polom nic złego!
Na bogów, błagam!”. A człowiek w te słowa:
„Nic się nie lękaj i w krzakach się schowaj”.
Wtem nadszedł łowca i pyta pasterza,
10 dokąd pierzchł zając. „W lewą stronę zmierzał” –
lecz mruga w prawo. Myśliwy się śpieszył,
znaku nie pojął i w lewo pośpieszył.
Pasterz więc pyta: „Jak mi się odwdzięczysz,
że cię tu skryłem?”. „Pokłon dam zajączy
15 za twoje słowa, lecz nie jestem głupi –
zdradliwe oczy chętnie bym wylupił”.

29. Hetera i młodzieniec

- MILE BYWAJĄ NAM UDRĘKI NIERAZ.
Młodzieńca mami pochlebstwem hetera.
Wcześniej obelgi od niej tolerował,
zniósł i tę zmianę, i jej nowe słowa:
5 „Chociaż mi wielu prezenty kupuje,
ja jednak ciebie najbardziej miłuję”.
Młodzian wspomina, ile to już razy
– wstrętna mu w słowach – wymierzała razy:
„Chętnie, kochanie, twego głosu słucham,
10 nie – że jest szczerzy, lecz miły dla ucha”.

30. Bóbr

NA DŁUŻSZE ŻYCIE TACY MAJĄ SZANSE,
KTÓRZY NIE PATRZĄ NA WŁASNE FINANSE.
Bóbr, gdy ścigany jest przez hartów sforę
(wymowni Grecy zwą go też kastorem¹⁴⁴ –

¹⁴⁴ KASTOREM (*castorem*) – w mitologii greckiej Kastor był herosem, bratem Polydekesa (por. wyżej, przyp. 111). Tak samo brzmiała nazwa bobra, która pojawia się również (choć rzadko; częściej: *fiber*) w literaturze łacińskiej. Rzymianie wywodzili słowo *castor* (a także ‘kastoreum’ [*castoreum*] – lekarstwo pozyskiwane z gruczołów skórnych bobra) od czasownika *castrare* – ‘kastrować’, wierzono bowiem, że bobry same poddają się kastracji, by uniknąć śmierci z rąk ludzi, którzy polowali na te zwierzęta dla ich jąder. Pliniusz Starszy (*NH* 32,13,26–31) podaje, iż bobry, które już wcześniej pozbawiły się jąder, a mimo to myśliwi dalej je ścigali, stawały przed nimi na tylnych łapach, obnażając brzuchy i pokazując w ten sposób, że nie warto już na nie polować.

- 5 oni nadali mu to boskie imię,
choć niby grecki z mnogości nazw słynie),¹⁴⁵
ten bóbr odgryza jądra, jak mawiają,
bo tylko dla nich ludzie go ścigają.
Sprytny jak bóstwo jest zwierz, moim zdaniem,
10 bo gdy myśliwy już jądra dostanie,¹⁴⁶
psy odwołuje i nie ściga bobra.
Gdyby porzucić więc doczesne dobra,
dawno by w zgodzie żyła ludzka rasa –
nikt w końcu nie chce okradać golasa.

31. Motyl¹⁴⁷ i osa

- NIE PRZESZŁOŚĆ DAWNĄ NALEŻY ROZWAŻAĆ,
LE CZ TO, CO TERAZ I TU SIĘ PRZYDARZA.
Motyl raz ujrzał osę, jak latała:
„Okropny losie, gdy mieliśmy ciała,
5 od których dusze dostaliśmy swoje,
ja byłem mówcą, bohaterem wojen,
nietrudna była mi żadna dziedzina,
a teraz słabym jak prochu drobina.
Ty byłaś mulem, dźwigałaś bagaże,
10 teraz masz żądło i kogo chcesz, karzesz”.
A osa rzecze – jak ona – boleśnie:
„Ważne, kim jesteś, nie – kim byłeś wcześniej!”.

32. Pokrzewka i lis

NIE WOLNO NIGDY UFAĆ LOTROM SZCZWANYM.
Ptak, który na wsi pokrzewką jest zwany,

¹⁴⁵ CHOĆ NIBY GRECKI Z MNOGOŚCI NAZW SŁYNIE (*illi qui iactant se verborum copia*; dosłownie: ‘ci [Grecy], którzy chwala się mnogością słów’) – wersy te uznaje się często za interpolację, być może nawet samego Perottiego. Fedrus z pochodzenia był prawdopodobnie Trakiem, przypuszczać można zatem, iż nie żartowałby tak złośliwie z języka greckiego.

¹⁴⁶ BO GDY MYŚLIWY JUŻ JĄDRA DOSTANIE (*venator namque simul invenit remedium*; dosłownie: ‘bo gdy myśliwy znajdzie lekarstwo’) – z gruczołów bobra, znajdujących się w dolnej części miednicy (nie zaś w jądrach), uzyskiwano lekarstwo (kastoreum), które w starożytności uchodziło za panaceum. Pisali o nim m.in. Pliniusz Starszy (zob. przypis poprzedni), Lukrecjusz (6,794) czy Wergiliusz (*Georg.* 1,59).

¹⁴⁷ MOTYL (*papilio*) – bajka ta z pewnością przełożona została z języka greckiego, gdyż greckie słowo ψυχή [*psyché*] oznacza zarówno ‘duszę/technienie/życie’, jak i ‘motyla’.

gdyż lubi w krzewach gniazdo swe zakładać,¹⁴⁸
spotkał lisicę. Widzi, jak się skrada
5 niecna łachudra, skrzydła więc rozpina.
Lisica na to: „Jakaż to przyczyna,
że chcesz uciekać? Pokarmu mam tyle:
pająki, żuki, szarańcza, motyle...
Tu dostatecznie dla mnie jest jedzenia,
10 bać się nie musisz. Bardzo cię doceniam,
bo żyjesz skromnie, cnotliwie, przykładowie”.
Ptaszek jej odpowie: „Choć przemawiasz ładnie,
w tej sytuacji wolę być na niebie.
Ufam ci, kiedym daleko od ciebie!”.

¹⁴⁸ PTAK, KTÓRY NA WSI POKRZEWKĄ JEST ZWANY, / GDYŻ LUBI W KRZEWACH GNIAZDO SWE ZAKŁADAĆ (*avis quam dicunt terraneolam rustici, / in terra nidum quia componit scilicet*; dosłownie: ‘ptak, którego na wsi zwa słowikiem, ponieważ zakłada gniazda na ziemi’) – *terraneola* to zapewne gatunek słowika. Łaciński tekst wywodzi jego nazwę od zakładania gniazd na ziemi (*terra* → *terraneola*); jest to – jak się wydaje – etymologia ludowa. W przekładzie zamieniony został na pokrzewkę, zwaną też w Polsce gajówką; objęta jest całkowitą ochroną i słynie z pięknych treli, którymi ustępuje właśnie tylko słowikowi.